

Sytuacja Polski w opinii Brazylii (opinia, prasa, propaganda)

136/44

Katastrofa, którą przewidywałem oddawna zaczęła się i postępuje naprzód pogłębia się z dniem każdym: sprawy Polski, w sensie politycznym, tj. dyplomatycznym oraz prasowym, tj. również propagandowym pogarszają się w sposób widoczny.

Oddawna stałem na stanowisku, iż nienależy mylić ruchu komunistycznego z prądami prorosyjskimi.

O ile mogłem wnosić, opinia naszych reprezentantów i obserwatorów dyplomatycznych (i in.) była odmienna.

To, co moi rozmówcy i informatorzy notowali oddawna (a co za nimi na podstawie konfrontacji z faktami) w kolejnych raportach podawałem ~~maszyna~~ potwierdza się obecnie nawet w obserwacjach "dyplomatycznych": brazylijskie ministerstwo spraw zagranicznych w osobie samego ministra Oswalda Aranhji mówi o głębokim ruchu w masach na rzecz Rosji i radzi wyciągnąć z faktu powyższego należyte wnioski (o ile mnie informacje nie mylą: rozmowa min. Aranhji z posłem RP w Rio w dn. 31. XII. 43).

Ruch ten należało "odkryć" wcześniej, znacznie wcześniej, by zawczasu zająć pozycję tak, by wkroczenie Rosji na teren Brazylii zastało Polskę tj. jej reprezentację, i placówkę przygotowaną: teren zajęty.

Brak zrozumienia konieczności zorganizowania naszej akcji, na wielką skalę doprowadza obecnie do katastrofy naszej sytuacji na tym terenie, który mógłby w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu, reduta Polski i jej sprawy.

XXX

Jak w poprzednim raporcie donosiłem, inspirowane przez poselstwo artykuły publicystów politycznych Costa Rego'i i Aus tr. Altayde doprowadziły do polemiki w prasie brazylijskiej. Na argumenty wymienionych odpowiedzieli J. de Morais w "Diario Carioca" (dn. 15. I.), Lucio Pinheiro dos Santos, tamże (dn. 13. I.), Chaves Netto w S. Paulo (A Noite) itd.

Według oficjalnej (pofnej, wewnętrznej) oceny DIP'u, artykuły polemiczne były dla sprawy Polski znacznie mniej korzystne od artykułów pozytywnych; bowiem zyczołwiwe ukazały się w piśmie czytane przez publiczność przychylną Polsce od zawsze ("Cor. da Manhã" przede wszystkim) a nieżyłowe ukazały się w pismach, czytnaczych również przez mieszczaństwo, jak "Cor. da Manhã", ale przedewszystkiem przez szerokie rzesze publiczności. Stąd też zarządzenie DIP'u, które pisałem poprzednio, zakazujące prasie polemik na ten temat

XXX

Wpływy poselstwa RP w tutejszej prasie, w gruncie rzeczy znikome, niewytrzymują próby siły: starając się o zamieszczenie w "Diarios Associados" w piśmie "O Jornal" (organ prosowieckiego Assis'a Chatabriand - prawdziwe nazwisko Francisco Assis Chatabriand Bandeiro de Mello, właściciel concernu prasowego; charakteryzowałem go w swoim czasie), ~~maszyna~~ artykułu znanego pisarza francuskiego Bernanosa na rzecz Polski, poselstwo napotkało na wielkie trudności. W dn. 19 bm. poseł RP zwrócił się do Konrada Wrzosa z prośbą o pomoc a otrzymawszy jej zapewnienie z jego strony, poprosił w dn. 22 bm. o uzyskanie zgody cenzury DIP'u na publikację. W dn. 22 bm. K.W. przesłał posłowi RP (po telefonicznej rozmowie) artykuł ze zgodą cenzury na publikację. Równocześnie, na prośbę posła RP, interwenjował u władz brazylijskich, które zakazały piśmie "Diario Carioca" (charakterystykę pisma podawałem w swoim czasie: właścicielem pisma jest b. senator Macedo Soares, intrygant polityczny, równocześnie proangielski - na wielką skalę - i współczasy b. silnie). - drukowanie artykułów, godzących w interesy Polski.

Sukcesy te, niewatpliwe ale drobne w zestawieniu z napływającą falą - niewystraszczą, jeśli będą ograniczały się do doraźnych interwencji, naprawiania błędów i ratowania sytuacji. Tu należy działać na wielką skalę, nie tracąc ani chwili.

Informowałem już, i oddawna o zaniedbaniu ze strony powołanych czynników legalizacji polskiej placówki propagandowej i informacyjnej. Sytuacja wygląda w ten sposób, że niema tu PAT'a, ani żadnej innej zalegalizowanej placówki propagandowej Polski. Wszelkie staranie wszczynane obecnie są spóźnione.

Propaganda polska nadchodząca tu ze Stanów lub Londynu do poselstwa niemoże być (tam, gdzie należy działać szybko i sprawnie) zużytkowana, bo niema genji, która potrafiłaby lub chciałaby, lub podjęłaby się zużytkować w zyczliwy dla Polski sposób powołane do tego czynniki niepostarały się o to zczasu.

xxx

Jak to już dawno miałem okazję podkreślić, należy naprawdę dziwić się, czemu Polska, która tu jest, która posiada oddawna placówkę dyplomatyczną i liczny personal dyplomatyczny, konsularny, wojskowy itd itd itd, ma przestać istnieć na tym terenie, względnie stracić wpływy, gdy Rosja, która niema tu placówki dyplomatycznej, ani personalu, teren ten podbija, zdobywając coraz bardziej na sile.

Nie jest to wynikiem sytuacji wojennej na froncie wschodnim, ani też odbiciem sytuacji dyplomatycznej wyłącznie; jest to również skutkiem naszej indolencji, ~~całkowicie, prosto, bez najmniejszego~~ ~~inteligentnej~~.

xxx

Byłoby niesprawiedliwoscia obarczanie całą winą tutejszej placówki; wina ta będzie całkowita tam, gdzie idzie o konkretne fakty (jak karygodne zaniedbanie legalizacji PAT'a) ale tylko częściowa, gdzie mowa o metodach działania.

Inspiracja i przykład Londynu (tj. naszych centralnych ośrodków propagandowych) lub działalność New Yorku i Waszyngtonu (tj. naszych placówek oficjalnych, zajmujących się propagandą w Stanach) są odstrasające.

xxx

Polska nieposiadała nigdy aparatu propagandowego, ani też wielkich znawców lub organizatorów propagandy. Na r. 1918 po 1939 nie mieliśmy ani w MSZ, ani w PAT'cie, ani w prezydium rady ministrów, ani ~~w ogólnie~~ ~~nikogo~~ ~~zorganizować~~ ~~propagandę~~ ~~Polski~~ ~~z~~ ~~wizją~~ ~~świata~~ ~~(wizyjnie)~~, wiedząc, jak działać należy w jakim kraju na rzecz naszych interesów. Wojna obecna mogła i powinna była wydać takiego "kogoś! Niestety, jak dawniej tak obecnie poza agentami i to przeważnie małymi ~~propagandystami~~ ~~propaganda~~ polska nie zrodziła geniusza. Brak wizji świata, bałagan ustawiczny, płacenie armji nierobów i utrzymywanie urzędników, którzy jak widać ~~nie~~ ~~tragedji~~ ~~naszych~~ ~~czasów~~ ~~i~~ ~~metod~~ ~~niezrozmieci~~ ~~doprowadzi~~ ~~li~~ ~~w~~ ~~rezultacie~~ ~~do~~ ~~całkowitego~~ ~~rostrój~~ "fortepjanu" propagandowego; fortepjan ten poprostu niegra, pomimo, że "muzykanci robia, co mogą."

xxx

Z powodu braku aparatu propagandowego, zostaliśmy właśnie "skompromitowani" przez propagandę niemiecką w latach polsko-niemieckiego paktu o nie-agresji. W latach tych "pozytywne" wiadomości o Polsce propagowane były przez niemiecki aparat propagandowy. Wiadomość o Polsce "made in Berlin", docierała do wszystkich, możliwych ośrodków informacyjnych. I w ten sposób cały świat był informowany o Polsce przez Niemców. Stąd też skompromitowanie naszego imienia. Gdyby w tych latach istniała polska propaganda niemieckaby to miejsca, informacje bowiem o polsko-niemieckich układach i o samej Polsce podawane byłyby przez polski aparat propagandowy. Ten sam fenomen powtarza się obecnie, w innym sensie. Wiadomości o Polsce i o jej sprawach podawane są przez źródła sowieckie, w większej części, wzgl. przez źródła sowieckie inspirowane. "Prawdziwe" są przeważnie pierwsze wiadomości. I nasze oświetlenia, przeważnie spóźnione, względnie informacja - prawie zawsze spóźnione pozostają bez echa, ze względu na absolutny brak aparatu propagandowego. Bowiem nie można uważać za aparat serio tej nieprawdopodobnej organizacji, jaka stanowi t.zw. min. informacji łącznie z korespondentami zagranicznymi i attache's prasowymi przy placówkach dyplomatycznych, z nieprawdopodobnego zdarzenia.

3) Podczas, gdy poselstwo RP rozsyła do prasy brazylijskiej słaby materiał propagandowy (niemając zlegalizowanego aparatu informacyjnego, tj. służby telegraficznej), gdy w tym samym czasie propaganda polska w Stanach publikuje wspominki, historyczne obrazy i historie o tradycjach i bohaterach historycznych, propaganda sowiecka - jak to również przewidywaliśmy - wkracza na ten teren, w sposób niezmiernie inteligentny. Biuletyn informacyjny ambasady sowieckiej w Waszyngtonie (Embassy of the Union of Soviet Socialist Republics - INFORMATION BULLETIN (Issued Three Times Weekly) Washington, D.C.) znajduje w prasie brazylijskiej rezonans. Przyznać należy, że biuletyn ten jest doskonały, pod względem technicznym robiony (i - ponieważ nie jest tajny - mógł posłużyć polskim geniuszom propagandowym, jako przykład dobrej roboty). W no. 186 z dn. 20 stycznia br. tygodnika "Diretrizes" (charakteryzująca i historia pisma podawana przezemnie wielokrotnie) ukazał się artykuł pt. "Poloneses e russos, unidos contra Hitler", pióra Wandy Wasilewskiej z 9 fotografiami.

Jest to artykuł przetłumaczony z wymienionego biuletynu informacyjnego ambasady sowieckiej w USA (Znajdą go WPP w biuletynie no 128 z dn. 18 listopada).

M. W. w portugalskim przekładzie znajdują się drobne przeinaczenia i fałszerstwa literackie. Tekst angielski zaczyna się od słów "Unja polskich partjotów powstała w chwili, gdy związek sowiecki zerwał stosunki z polskim emigracyjnym rządem w Londynie". Tekst zaś portugalski: "W chwili, gdy rząd uchodził z Polski zerwał z rządem sowieckim, powstała w Rosji unja polskich partjotów."

x nauk
I podczas, gdy p. Wasilewska "wstydzi się poprostu", że armja gen. Andersa jest bezczynna - nikt z powołanych ku temu reprezentantów Polski na tym terenie nie myśli o przypomnieniu opinii (brazylijskiej, jeśli o ten teren idzie), bez wszczynania polemik (jeśli o ten teren idzie) wkładu Polski do wojny, tj. faktu niebywałego skrawienia Kraju (w zestawieniu z innymi, a zatem i Rosją) przy całkowitym braku pomocy materialnej z zewnątrz (również w zestawieniu z innymi krajami, (a zatem również z Rosją: 74 tys. samolotów Rosja, Polska ani jednego np.)).

XXX

Sytuacja nasza na tym terenie zaczyna być tragiczna. Osobiscie przypuszczałem, że katastrofa nastąpi dopiero przy formalnym wkroczeniu Rosji na ten teren - katastrofa w wielkim tego słowa znaczeniu. Stale jednak przestrzegałem przed tem, co następuje obecnie i - przyznaję - wolałbym pomylić się. Niestety wszelkie przewidywania potwierdzają fakty. Nasza indolencja ~~znowu~~ powtarzam - doprowadza nas do stanu obecnego: Brazylja, zachowując pełną zyczliwość dla Polski stoi na stanowisku, że "ruch prorosyjski jest głęboki, idzie z mas i należy się z tem liczyć, wyciągając z faktu powyższego wnioski" i, że "Brazylja pragnie uniknąć na tym terenie polemik polsko-rosyjskich."

Jest to stanowisko zarówno ministerstwa spraw zagranicznych, jak innych resortów, oficjalne stanowisko rządu brazylijskiego, przy pełnej zyczliwości tradycyjnej dla Polski.

XXX

Czy potrafimy z tego wyciągnąć wnioski? Czy zrozumiemy wreszcie, iż należy działać? Jest bardzo późno, straciliśmy już b. wiele na tym terenie, ale - wydaje mi się - mamy jeszcze ostatnią szansę, by nieprzegrać naszej Sprawy na tym terenie.

Raz jeszcze zabieram głos w tej sprawie, w tej formie, uważając sytuację naszą na tym terenie za b. poważną, b. ciężką, apeluję o spowodowanie powołanych czynników do wyciągnięcia z faktów należytych wniosków.

Opinijski: P. Henderson
C. W. W.